

Przedpłata wynosi

kwartalnie:

dla Lwowa 60 ct.

dla zamiejscowych . 75 "

Rękopisów nie zwraca się.

Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową

prosimy przysłać przekazem

pocztowym pod adresem: Jan

Wartyński ul. Słodowa 1. 4.

Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za spłatą 5 ct. od wiersza.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DRUKARSKIM.

Szanownych kolegów naszych tak miejscowych jak zamiejscowych upraszamy o rychłe nadesłanie przedpłaty tak za przeszły, jak i obecny kwartał—gdyż zmuszeni jesteśmy z dniem **15 grudnia b. r.** uiszczyć się z długu zaciągniętego za druk numerów *Pracy*.

Administracja.

Nauka i jej stanowisko wobec klas pracujących.

(Ciąg dalszy.)

III.

Podział nauki.

Nauka, jak i przyroda, jest ciągle jedna, nierozdzielna i nierozzerwalna. Wszystko w niej wiąże się ze sobą, działa na się wzajemnie, zależy od siebie, to łańcuch, w którym wszystkie ogniwa są ściśle znitowane ze sobą. Gdy zatem mówimy o podziale nauki, to przez to wcale nie chcemy wyrazić, jakoby nauka rzeczywiście rozpadała się na odrębne części, nie mające ze sobą nic wspólnego. Przeciwnie, od ruchów najmniejszego proszku, najdrobniejszego ziarnka piasku do najzawilszych i najtrudniejszych badań ludzkiej myśli, wszystko stanowi w niej jedną całość, jedno ciało, wszystko podlega jednakowemu prawom. Mówiąc o podziale nauki, wyrażamy tem raczej naszą własną nieudolność, słabość naszych zmysłów, które nie mogą objąć całego olbrzymiego materiału, całego nieskończonego związku sił, działań i wpływów. Musimy zatem zawsze brać pod rozwagę pewien oznaczony przedmiot, pewną oznaczoną siłę i śledzić jej prawa, wyłączając ją w naszej myśli od wszystkich innych, z którymi ona w rzeczywistości jak najcieśniej związana. Takie wyłączenie zawsze wprawdzie można uważać błędem, ale rozjaśniając sobie cząstkę za cząstką całego ogromu sił przyrody, składając i kombinując je później, dochodzimy do prawdziwych wniosków, do jakich nie moglibyśmy dojść, biorąc od razu całość pod rozwagę i nie rozwikłując tego, co w niej zawikłane i złane razem. Jest to zatem rzecz bardzo ważna, gdy mówić będziemy o pojedynczych częściach lub działach nauki — zawsze pamiętać, że to nie są jakieś odrębne światy, z niczem nie stojące w związku, ale, że to są tylko różne objawy jednej siły, jednego wiecznego ruchu, panującego w przyrodzie i ożywiającego wszystkie jej najdrobniejsze cząsteczki.

Ponieważ ostatecznym celem nauki jest człowiek i jego dobro, więc też cały zakres nauk podzielimy na dwa działy, z których jeden daje nam poznać świat zewnętrzny, tak jak go widzimy lub jak on rozwijał się w ciągu milionów lat (o ile wiedza ludzka zdołała to wysledzić), ten dział nazywamy naukami fizycznymi, czyli naturalnymi; drugi dział ma za przedmiot samego człowieka od samego początku jego powstania na ziemi i przez całe wieki jego historycznego życia, jego życie teraźniejsze, porządek społeczny, jego wewnętrzne pobudki, pod którymi działa i ideały, do których dąży — ten dział nazywa się naukami antropologicznymi (uczącymi o człowieku). Na tych dwóch wielkich działach poprzestaniemy, chociaż niektórzy do nich doliczają jeszcze trzeci, nauki teologiczne, t. j. uczące o bogu, duchach i t. p. Lecz ponieważ nauki te ugruntowane są na wierze, t. j. na przyjmowaniu za prawdę tego, co nam z góry za prawdę podano i ponieważ wykuczają wszelkie rozumowe dowodzenie i wyjaśnianie, to my nie możemy się nimi zajmować i musimy pozostawić je kościołowi.

Nauki fizyczne i antropologiczne stanowią w istocie jeden nierozzerwalny łańcuch, jedną całość, gdyż i człowiek jest także wytworem przyrody, a wszystko co on zdziałał i co może zdziałać, musi być zdziałane tylko na podstawie sił przyrodzonych. Tak więc nasz podział zupełnie nie przeczy temu, cośmy powiedzieli wyżej o jedności przyrody i przeto o jedności nauki. Lecz każdy z tych obu głównych działów obejmuje tak ogromne pole, że musimy w każdym z nich rozróżnić kilka grup, by mieć jasne pojęcie o każdym z nich. Do takiego rozróżnienia weźmiemy za podstawę człowieka, a mianowicie jego stopniowe poznawanie przyrody i ludzi, — i w takim samym porządku zgrupujemy rozmaite oddziały nauki.

W pierwszych latach swego życia dziecięcy uczy się zapomocą wzroku i dotykania rozróżniać otaczające je przedmioty od siebie i jedne od drugich. Ono nie zwraca jeszcze uwagi na jakoś tych przedmiotów, nie rozróżnia w początkach ani ich barwy ani kształtu, ale oznacza je w pamięci tylko jako odrębne wrażenia, t. j. zna w nich tylko ciała bez względu na ich istotę i własności. Podobne stanowisko zajmuje wśród nauk matematyka czyli nauka o liczbach i stosunkach liczbowych. Ona także uwzględnia tylko formę ciał i ich położenie obok siebie bez względu na wewnętrzną treść ich, na barwę, ciężar i t. d. Jest to najpojedyncza nauka i dla tego jej wyniki i prawa są najściślejsze. Matematyka tworzy niejako najprostszy szkielec dla innych nauk, uczy nas najprostszymi rzeczami, ale zarazem takich, bez których

niemożliwa żadna inna nauka, uczy nas liczyć ciała, poznawać ich kształt, oznaczać ich stosunek do siebie i ich położenie w przestrzeni. Matematyka wysnuwa wszystkie swoje prawidła sama z siebie i nie potrzebuje do pomocy materiału z żadnej innej nauki, owszem, sama do wszystkich innych nauk służy jako pomocniczy środek, jako materiał.

Ale oto dziecię podраста i rozwija się czem raz więcej. Ono umie już nie tylko rozróżniać ciała, jego zmysły nauczyły się już rozróżniać kształty ich, zmiany jakie w nich zachodzą, światło, barwy ciepło, ruch, — ono widzi i zauważa rozmaite zjawiska przyrody: deszcz, śnieg, błyskawice, wodę, kamienie, rośliny, zwierzęta, jednym słowem, umysł dziecka przyjmuje teraz ogromną masę wrażeń z przyrody. Razem z budzeniem się świadomości pokazują się w umyśle dziecka pierwsze rozbłyski rozumu, zastanowienia; ono pyta: co to znaczy, skąd to się bierze? Te pytania, powtarzane od wieków nie tylko przez dzieci ale i przez całe narody, popychały ludzi do badań, śledzeń, i utworzyły ogromnie bogatą naukę fizyki, obejmującą całą t. z. martwą przyrodę, t. j. wszystko z wyjątkiem roślin, zwierząt i ludzi. Fizyka uczy o rozmaitych przedmiotach i wedle tego różne jej części różnie się nazywają. I tak przedewszystkiem opisuje ona ciała, jakie widzimy w przyrodzie, opisuje ich własności główne i konieczne i ta część stanowi niejako przejście od matematyki, która zajmowała się tylko formą ciał bez względu na ich własności. Dalej fizyka śledzi ciała w ich spoczynku lub ruchu (mechanika), wreszcie różne osobne gatunki ruchu: dźwięk (akustyka), światło (optyka), elektryczność i magnetyzm. Wreszcie śledzi fizyka, jak te wszystkie prawidła, wykryte w nazwanych oddziałach, działają w całym bezmiernym wszechświecie (astronomja) i jak siły fizyczne przed wiekami łącząc się utworzyły cały ten wszechświat (kosmogonia), jak wreszcie wpływały one i wpływają dotychczas na tworzenie naszej ziemi (geologja). Widzimy z tego, że fizyka, t. j. nauka o przyrodzie martwej, obejmuje ogromny materiał, który przeciw stara się sprowadzić do jednej siły poruszającej całym wszechświatem, a tylko dla naszych zmysłów pokazującej się w takiej lub innej formie.

Prawie równocześnie ze spostrzeganiem przyrody uczy się dziecko świadomie rozróżniać przyrodę martwą od przyrody ożywionej, czyli organicznej. Tak samo i nauka fizyki bezpośrednio opiera się o naukę biologji (naukę o życiu w przyrodzie). Biologja przedewszystkiem gromadzi materiał, t. j. opisuje żyjące na ziemi rośliny (botanika) i zwierzęta (zoologja), bada ich budowę (anatomja), ich objawy życiowe i sposób życia (fizjologja) i wreszcie czas i sposób ich powstania na ziemi. Rozumie się, że i człowiek musi być objęty w te ramki, o ile chodzi o jego życie cielesne, rodzenie się, żywienie i pochodzenie. Na tem kończy się dział nauk fizycznych i z człowiekiem nauka wchodzi na wyższy stopień, tworząc t. z. nauki antropologiczne. (C. d. n.)

K O R E S P O N D E N C J E .

(*Lwów*) Było już w *Pracy* powiedzianem, co jest koniecznym potrzebnem, aby koleżeńska solidarność została rozbudzoną, tu dodam jeszcze, co potrzeba z pomiędzy nas wykorzystać, aby owego rozbudzenia nie tamowało.

Najbardziej uderzyłbym w to, weszło bardzo w używanie, wyśmiewanie kolegów w salach pracy, podczas za-

jęcia, inaczej zwane, naciąganie, gdyż bardzo często młodzi wyśmiewają ujemne strony o wiele starszych, a nawet wiekowych kolegów. Wyszydzenia takie są bardzo szkodliwe; już dla interesowanych, bo zwykle kończą się ostremi przyrównówkami, z kąd niedaleko do rozdrażnienia, a reszta kolegów pracujących tamże traci czas na słuchaniu lub pomaganiu, dzieli się na stronnictwa, z czego powstaje obojętna niechęć; uczniowie mają zły przykład, tracąc szacunek dla przełożonych i kolegów, lekce ważąc ich sobie, później stawszy się kolegami, są nieczuły na napomnienia lub uwagi starszych i zazwyczaj nimi pomiatają.

Najbardziej zaś cierpi na tem całe towarzystwo jako korporacya, bo jakże tam ma panować zgoda, jeżeli całość składa się z niezgodnych i sprzeciwiających się sobie żywiołów; wnosi jeden coś dobrego, drugi zaraz powstaje przeciw niemu, nierozumiejąc o co idzie, aby się tylko sprzeciwić z przyzwyczajenia i traci się tylko czas na polemice, na wyśmiewaniu, a czasem i na docinkach.

Trzeba także wykorzystać zwyczaj zabawiania się regularnie w sobotę przez noc całą w licznych kółku, bo jest to połączone ze stratą pieniędzy, zdrowia i szacunku, wprowadza w styczność z indywidualiami o problematycznych sposobach zarobkowania, a co najgorsza, przynosi złą opinię na całe towarzystwo. Kolega taki zaniedbuje się i opuszcza, później stroni od drugich poządniej ubranych, raz przez wstyd, a po drugie, ponieważ wie, że ten drugi nim pogardza. Na takich hulaszczczych wycieczkach przy rozdrażnionych alkoholem nerwach, wylewa się żale na drugich, obmawia, krytykuje często najniewinniejszego i bez racji. Stąd także powstają tak liczne stosunki pieniężne z pokoleniem semickim, wysysającym krwawo zapracowany grosz procentami.

Wykorzystać także potrzeba to ślepe uleganie zdaniu zarządców co do spraw towarzystwa, bo zazwyczaj na zgromadzeniu co powie nasz pan dyspozytor, to i my tosamemu utrzymujemy, a nawet przekonania nasze do tego naciągamy zagłuszając sumienie. Stąd nie ma Walnego wolnego zgromadzenia członków, ale zgromadzenie kilku klik poruszanych przez przewodniczącego im osobistości. Prawda jest, że niejedni muszą się liczyć ze swoim słowem i lęka się narażać kaprysowi, ale miejmy nadzieję, że te obawy będą płonne, a nabierzmy przekonania, że panowie zarządcy są po naszej stronie wszyscy, a również i tego, że się podchlebstwem jako niekwestownością brzydzą. Wiedząc, że nie utracimy miejsca przez sumienne wystąpienie w sprawie ogółu, o ileż spokojniej i prędzej wzięlibyśmy się do pracy, ileż zbawiennych zmian zaprowadzilibyśmy, jakże moralnie silnie stalibyśmy przy naszych prawach trzymając się w solidarnym i bratnim uścisku rąk.

Otóż to rzeczy główne do wykorczowania z pomiędzy nas; jest to pozostałość z systemu cechowego, źle nam z tem jak widzimy; dalejże do pracy, aby nam następcy nie zarzucili zmarnowania czasu. Bracia drukarze, do zgody i wspólnej pracy!

Sprawozdania z czynności Zarządu II. Towarzystwa „Ognisko“.

Pierwsze posiedzenie z dnia 7 listopada b. r. Przewodniczy p. Jan Hoszowski, obecnych 11 członków Zarządu. Na porządku dziennym: 1) Przyjęcie zgłaszających się członków. 2) Sprawy bieżące i wnioski członków. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przyjęto do Towarzystwa pp. Piotra Smereki i Antoniego Przyszłaka. — P. Wyżalkiewicz wniósł prośbę, upraszając Zarząd o wyszukanie mu

zatrudnienia na mocy §. 1. lit. e). Zarząd polecił przewodniczącemu zawiadomić p. Wyzalkiewicza, że kondycję może dostać w Stanisławowie u p. Dankiewicza. — Przyjęto do wiadomości stan kasy za czas od 30 września do 30 października b. r. z czego rezultat następujący: Przychód 46 zł. 50 ct. Rozchód 42 zł. 20 ct. Stan majątku Towarzystwa wynosi 832 zł. 86 ct. — Wniosek o założeniu szkoły śpiewu dla członków odroczone do następnego posiedzenia. — Wniosek o urządzeniu przedstawienia amatorskiego w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ na dochód funduszu Towarzystwa „Ognisko“, odroczone i wydelegowano pp. Schustra Karola i Tomaszewskiego Karola w celu porozumienia się w tej sprawie z Stowarzyszeniem „Gwiazda“. — W końcu polecono kasjerowi p. Łazorowi wezwać pp. Gołąbka i Prebendowskiego do zwrotu pobranych pożyczek od Towarzystwa „Ognisko“ w czasie bezkondycjonowania.

Ruch Stowarzyszeń.

Dnia 24 listopada b. r. odbyło się w miejskiej sali radnej Walne Zgromadzenie „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców lwowskich“. Na porządku dziennym było: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie Statutu. 3) Sprawozdanie komitetu założycieli. 4) Wybór Wydziału. 5) Wybór komisji kontrolującej. — Obywatel tutejszy p. F. Zieliński zagajając posiedzenie, przedstawił obecnym cel zgromadzenia i zaprosił na przewodniczącego Wgo dr. Goldmanna, który dziękując za położone w nim zaufanie, oświadczył, iż żywi dla zawiązującego się Towarzystwa najlepsze chęci, tudzież, że nie zaniedba słowem i czynem cele tegoż popierać, i wezwał pp. J. Jakubowskiego i L. Zubalewicza na sekretarzy. Z przedłożonego statutu dowiadujemy się, że celem zawiązującego się Stowarzyszenia jest wzajemna pomoc dla rzeczywistych członków tegoż, a to przez a) wspieranie inwalidów, wdów i sierót po rzeczywistych członkach Stowarzyszenia pozostałych; b) pokrywanie kosztów choroby i pogrzebu członka rzeczywistego, tudzież pogrzebu żony tegoż, oraz udzielenia zapomóg w razach nadzwyczajnej potrzeby; c) udzielenie stypendjów dzieciom kształcącym się członków rzeczywistych, tudzież takimże sierotom po nich pozostałym. Przy obradach nad statutem wywiązała się ożywiona dyskusja, a mianowicie pp. dr. Alfred Zgórski i August Skerl uważali zawiązujące się Stowarzyszenie jako konkurujące z Towarzystwem rękodzielników „Gwiazda“ i doradzali zaniechanie na teraz myśli zawiązania tegoż Stowarzyszenia. Na zarzuty te odpowiadali pp. referent Julian Jakubowski, Jan N. Gniewosz, Karol Jakubowski i Filip Zieliński, że statut Stowarzyszenia „Gwiazda“ nie dozwala przystępu wielu przemysłowcom, których zatrudnienie w żaden sposób pod nazwą rękodziel podciągnąć się nie da, dalej, że zawiązujące się Towarzystwo ma na celu umożliwić wszystkim tak niezawisłym jak i zależnym rękodzielnikom i przemysłowcom złączenie się w jedno ciało, czego dotychczas żadne Towarzystwo istniejące we Lwowie nie uczyniło. Prócz tego podnosili bardzo słusznie wyż wymienieni panowie, że nowe Towarzystwo jest wielce ważnym i dobroczynnym już z tego względu, że umożliwia członkom kształcenie swych dzieci w szkołach średnich i wyższych w ogóle, jakoteż w szkołach zawodowych w szczególności; niemniej, że odszczególniających się zdolnościami w zawodzie rękodzielniczym lub przemysłowym, wysłać będzie za granicę celem dal-

szego kształcenia. Po wywodach tych, uznano potrzebę zawiązania takiego Stowarzyszenia. Następnie zostali wybrani do Wydziału: pp. Filip Zieliński, Michał Sembratowicz, Aleksander Getritz, Jan Lerski, Leon Zubalewicz, Mikołaj Gliński, Julian Jakubowski, Zygmunt Wojciechowski i Tomasz Najsarek; tudzież na zastępców: pp. Władysław Sturkoff, Aleksander Lévy, Walenty Hodak, Władysław Benda, Alojzy Ostrowski, Adam Zaprutkiewicz, Józef Murawel, Kazimierz Tabaczkowski i Antoni Strzelecki.

Z naszej strony możemy dodać, że Towarzystwo to przy normalnym rozwoju przyczyni się bardzo wiele do podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju, a temsamém wielkie odda usługi naszemu społeczeństwu. To też każdy rękodzielnik czy przemysłowiec powinien doń należyć, przysparzać mu członków i zajmować się jego rozwojem. Sądzymy zresztą, że i przeciwni założeniu tego Towarzystwa po głębszym namyśle, uznają w zupełności jego pożyteczność, jakoteż przyjdą do przekonania, że nie jest ono szkodliwym żadnemu innemu lwowskiemu Towarzystwu, że przeciwnie wywołując nowy ruch, zachęci inne Towarzystwa do energicznego działania. Kończymy nasze sprawozdanie serdecznem powitaniem Towarzystwa: „Szczęść Boże“! L. Z.

Stan personelu drukarni po dzień 1 grudnia 1878.

W drukarni	Liczba		Należą do Towarzystwa		Nie należą do Tow.		Zonaty		Bezenny		Uczni		Uwaga
	zecerów	maszynistów	Wzajem. Pomoc.	Ognisko	Wzajem. Pomoc.	Ognisko	Nie należą do Tow.	Zonaty	Bezenny	wiek	Uczni	Uwaga	
Związkowej	20	1	1	23	2	1	12	12	3	19	14	—	
Gazety Narodowej	26	1	—	14	—	—	16	11	7	18	14	2	
Dziennika Polskiego	19	1	—	11	4	8	10	10	9	16	12	1	
Manieckiego	1	1	—	1	—	1	2	—	5	19	13	—	
Staurypigialnej	6	1	—	7	—	—	6	1	7	18	14	6	
Ossolińskich (Winiarza)	9	2	—	5	5	6	5	6	6	21	14	—	
Łudowej	8	1	—	5	3	4	5	4	7	18	15	—	
Pillera	6	1	1	4	1	2	2	4	4	16	12	2	
Szewczeni	6	1	—	5	1	2	3	3	3	17	16	—	
A. Wajdowiczów	3	1	—	1	2	3	1	3	7	18	13	—	
Gazety Lwowskiej	13	1	—	6	4	8	4	9	11	18	14	2	
Budweisera	2	1	—	1	1	2	3	—	10	22	14	—	

Nadesłane.

Otrzymałmśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Robotnicy lwowscy!

Racście przyjąć moje serdeczne podziękowanie, za to szczerze współczucie, z jakim mię wygnańca pożegnaliście. Pomimo przestrzeni, która nas oddzieliła, zawsze jestem jak i byłem z wami sercem i myślą. Chociaż na obczyźnie, nie ustane w pracy dla sprawy naszej wspólnej. A mam przytem nadzieję nieplonną, że znowu wrócę do kraju ojczystego, ażeby stanąć razem z Wami w jednych szeregach.
Genewa, 17 października 1878.

Całem sercem Wam oddany

Bolesław Limanowski.

Doniesienie.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, zawiadamia niniejszem, że biuro Stowarzyszenia znajduje się obecnie w budynku Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie też z dniem 1 grudnia b. r. wszelkie czynności i sprawy Towarzystwa załatwiane będą.

PP. kolektorowie zechcą książki wraz z pieniędzmi odsłać tamże w godzinach obowiązujących.

Bliższych szczegółów dostarczy Zarząd w pierwszych dniach grudnia.

Różności.

— Wiemożny Pan Karol Groman, współwłaściciel drukarni „Gazety Narodowej“ ofiarował w dniu swoich imienin sto zł. Stowarzyszeniu „Wzajemnej Pomocy drukarzy lwowskich“ i sto zł. Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“.

— Wielmożny Pan Płoszczański ofiarował Stowarzyszeniu „Wzajemnej Pomocy drukarzy lwowskich“ 10 zł.

— Drukarze warszawscy chcą uczcić uroczystość jubileuszową J. I. Kraszewskiego, zamierzają ofiarować jubilatowi portret jego, złożony z samych punktów i odbity sposobem drukarskim. Czcionki są w podstawie tak cienkie, iż trzeba z największą uwagą brać je do składania, żeby się nie pogięły. Na zrobienie tego portretu potrzeba będzie przynajmniej 250.000 takich czionek w czterech gatunkach, cieńszych i grubszych, nie w podstawie, ale tylko w oczku, które to odmiany potrzebne są dla cieniowania. O zrobienie tego portretu ubiegają się tylko dwie drukarnie, to jest: pp. Sikorskiego i Ungra. Drukarnie te posiadają po dwóch zecerów, pragnących podjąć się tej mozolnej pracy, niepraktykowanej jeszcze u nas. Roboty tego rodzaju wykonywane są w Wiedniu, ale o tyle łatwiejsze, iż obrano sobie za temat do złożenia Gutenberga, którego podobieństwo jest dość wątpliwe, albo też różne domki, herby, kwiaty itp. Tutaj jest rzecz zupełnie inna, bo rysy Kraszewskiego zna kraj cały.

Zadecydowano, żeby obwódkę do tego portretu zrobić w litografii, co zdaje się być zupełnie niewłaściwem, ponieważ jest to robota drukarska — obwódkę możnaby zrobić z ozdób zwyczajnych, lub też z linii z narożnikami.

Czcionki do tego portretu odlane są w giserni p. Jeżyńskiego — a o ile się zdaje, że i portret ten będzie wykonany w drukarni brata jego pod firmą J. Ungra.

P. Sikorski w razie wykonania tej roboty w jego zakładzie, obiecał ponieść koszta zecera i odbicia — p. Jeżyński zaś odlał czcionki na warunkach przystępnych, bo nie żądał zapłaty za ich zrobienie, ale tylko zwrotu czionek w formie złożonej, po odbiciu potrzebnej liczby egzemplarzy tego portretu, i zapłacenia stempli do ich odlewu. Klisza ta ma stanowić w przyszłości okaz roboty giserskiej i zecerskiej i przez p. Jeżyńskiego nie będzie mogła już być odbijana. Tym sposobem pieniądze, na ten cel złożone, mogą być użyte na korzyść zgromadzenia drukarzy.

W końcu należy zwrócić uwagę zajmujących się tą paniątką, iż czas szybko ubiega, a praca, podjęta przez kogokolwiek, będzie mozolną i długą — więc obawiamy się opóźnienia.

Lekarz Towarzystwa dr. Szuszkiewicz mieszka przy ulicy Ossolińskich liczbą 12. Ordynuje od 3. do 4. godz. po południu.

Rozdarowujemy każdemu

najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania“ otrzymałmśmy zlecenie, aby rozdarowywać wszystkie u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania“ za zwrotom małego znacznych kosztów frachtu i 1/4 części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

darmo

6 sztuk **łyżeczek stołowych** ze srebra „Britania“; 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy**, razem 12 sztuk, które kosztowały pierwój 6 zł. kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem 1 zł. 95 ct.

6 sztuk **noży stołowych** ze srebra „Britania“ z angielskimi klingami stołowemi; 6 sztuk takich samych **widelców**, razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem 3 zł. 25 ct.

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł. **teraz** 85 ct.

1 ciężka **chochla do rosółu** z najlepszego srebra „Britania“, pierwój 4 zł. **teraz** 1 zł. 25 ct.

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct.: 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Szczypczyki do cukru po ct.: 35, 50, 80, zł.: 1. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct.: 25, 40, 75, 90, zł.: 1. Karawki na ocet i oliwę po zł.: 2.50, 2.80, 3.50, 4.75, 5. Czarki na masło po ct.: 75, 95, zł.: 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł., tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:

6 sztuk **noży stołowych** z trzonymi z najlepszego srebra „Britania“ z angielskimi klingami stołowemi; 6 sztuk takich samych **widelców**; 6 sztuk ciężkich i wysmienitych **łyżek stołowych**; 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** razem 24 sztuk, które pierwój 15 zł., kosztują teraz 24 sztuk **tylko zł. 4.60.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania“, a za trwałość barwy srebrzystej dają się **gwarantować na 15 lat.**

Niechaj zatem każdy pospiesza z zamówieniami, gdyż przy takiej taniości towary wkrótce będą rozchwytywane.

Adres i jedyne miejsce do zamówienia dla c. k. austr.-wegr. prowincji: 7—3—12

General-Depot der Britania-Silber-Fabriken

Blau et Kann, Wien. I., Elisabethstrasse 6.